

JÓZEF MATUSZEWSKI (Łódź)

Zaludnienie parafii Szubin w roku 1766*

Pamiętna data 1772, pierwszy rozbiór. Prusy zagarniają północną część kraju aż po Noteć wraz z workiem bydgosko-inowrocławskim, obejmującym także miasteczko Szubin. Natychmiast, bo już w latach 1773-1774, nowi władcy zbudowali kanał bydgoski, łącząc w ten sposób dorzecze Odry z dorzeczem Wisły. Polskie rządy o tym nie pomyślały.

1. Jedną z słabych stron historii jest brak danych statystycznych. Dla naszych dziejów do końca 18 w. nie ma ich zupełnie. To, co się pisze o zaludnieniu Polski w czasach Kazimierza Wielkiego, jest pozbawione wszelkiej wartości naukowej. Polska miała wówczas mieć pół miliona ludności? Może. A gdy przyjąć, że było jej milion? Trzeba mieć odwagę, by sobie powiedzieć: dziejów w braku źródeł odtworzyć nie można, historyk wówczas milczy, *ignoramus et ignorabimus*.

2. To też ze zrozumiałym zaciekawieniem historyk rzuca się na zabytek zatytułowany *Paraeciae sive animarum status ecclesiae parochialis Szubiniensis, conscriptus anno Domini 1766*. Poniżej tytułu znalazła się informacja o sporządzeniu owego spisu jednego dnia, *die 8va mensis Ianuarii*. Wreszcie doczekaliśmy materiału statystycznego. Spełnia on wszelkie tego wymagania!

3. Mamy zatem do czynienia ze statystyką ludności jednej parafii wielkopolskiej, sporządzoną in extremis szlacheckiej Rzeczypospolitej, sześć lat przed pierwszym rozbiorem kraju. Budzi ona zatem zaciekawienie szczególne.

* Tekst jest przemówieniem wygłoszonym przez Autora w czasie uroczystości nadania Mu doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego. Uroczystość odbyła się 26 maja 2001 r. w Nowej Auli Wydziału Prawa i Administracji UŁ. Zob. sprawozdanie z uroczystości niżej w dziale Kronika (Red.)

4. Znamy jej redaktora. Jest nim ówczesny proboszcz szubiński, ksiądz Stanisław Żarnowiecki. W 1775 r. awansuje on na dziekana i kanonika; w 1803 r. zostaje sufraganem poznańskim, w końcu wikariuszem generalnym i oficjałem poznańskim. Zarówno jego kariera kościelna jak i pozostały po nim księgozbiór – znaczny jak na owe czasy, bo liczący 116 tomów – dowodzą jego wysokich kwalifikacji osobistych. To ktoś!

5. Cenne też jego prace, którymi zapisał się w naszych dziejach: dwa spisy ludności parafii, których był pasterzem, Szubina i Pępowa. Nie częste to wypadki, by proboszcz zadawał sobie trud rejestracji swoich owieczek. To duża dla historii zasługa.

6. Zajmijmy się jego spisem szubińskim, opublikowanym w 1960 r. (por. niżej pkt. 24). Jak podaje wyżej powołany tytuł, w skład parafii wchodziły: samo miasteczko Szubin oraz przyległe osiem wiosek, *villae*. Ale co to *villa*? Okazuje się, że pod tą nazwą kryje się także osada, w której znajdują się 2 domy! Dla osiemnastowiecznego pisarza to już wieś!

7. Przytoczony wyżej oryginalny tytuł zabytku nie oddaje wiernie jego treści. W rzeczywistości objął on nie tylko parafian-katolików, *cath. (catholici)*, ale także nie-katolików, *acath. (acatholici)*, włączając *n. c. (non communicantes, nie przystępujących jeszcze do sakramentu komunii)*, a więc, w sumie, wszystkich chrześcijan, nie wyłączając ewangelików. Czyżby także ich uważał szubiński pasterz za swoje owieczki?

8. Istotne dla statystyki ludnościowej pytanie: czy policzeni przez księdza proboszcza parafianie stanowią wszystkich mieszkańców parafii. Nie! Nie zanotował on dwóch kategorii osób: pewnej grupy ludności polskiej oraz nie-Polaków. Pierwsza, to dwaj księża i zamieszkali w parafii szlachcice: rejestracja byłaby dla nich poniżeniem.

9. Co ważniejsze, w miasteczku przebywały osoby, których ksiądz-redaktor do swego spisu wiernych włączyć nie mógł, mianowicie Żydzi. Spis podaje tylko informację o dwóch kobietach *ex iudaismo conversae*. I to wszystko. Nie wiemy zatem, ilu Żydów mieszkało w Szubinie i okolicy. Tym samym nie znamy ogólnej liczby mieszkańców. To niewątpliwy mankament źródła.

10. Ono ma także swoje zalety. Układ spisu następujący: rodzina, na którą składają się mąż (podane imiona jego rodziców), żona (również z imionami i nazwiskiem rodziców, a tym samym poznajemy jej nazwisko panięskie) oraz dzieci w kolejności starszeństwa; po nich ewentualnie dalsi członkowie rodziny, jak teściowa, siostra, bratanek czy zięć; w końcu służba, męska i żeńska, *pueri et ancillae*.

11. A jakie zawiera spis dane liczbowe?

W miasteczku mieszka	630 dusz
w wsiach należących do parafii	502 „

w sumie	1132 dusz
---------	-----------

To już liczba, z którą można dokonywać pewnych operacji statystycznych.

12. Spis podaje istotne informacje o płci i o wieku. Dane te występują przy każdej osobie i to niemal w stu procentach, luki tu wyjątkowe. A przytem dało się je nieraz uzupełnić przy pomocy zachowanego *Liber baptisatorum*. Wszakże wiek zanotowany nie zawsze dokładny, czego dowodem lata zaokrąglane często do dziesiątki lub piątki: jest takich o wiele za dużo. Po prostu ludzie ówcześni nie wiedzieli dokładnie, ile mają lat.

13. Zgodnie z swym zadaniem spis nie zawiera tekstu, lecz zestawia głównie imiona i nazwiska „dusz”, *animae*, a zatem spotykamy w nim w zasadzie *propria*. Wszakże obok nich znalazła się w nim grupa apelatywów, głównie łacińskich na oznaczenie przede wszystkim zabudowań (*aula, domus, ficularia, fundus, hospitale, oppidum, praedium, taberna, villa*) i zawodów (*ancilla, braxator, custos, famulus* wzgl. *famulans, hortulanus, inquilinus, lignifaber, oeconomus, opilio, operarius, organarius, pecorarius, puer*) czy innych substantiwów (*obsequiae, schaeda*), ale także – choć całkiem wyjątkowo – polskich (*córka*).

14. Podstawową jednostkę spisu stanowi budynek. W mieście Szubinie jest ich 102. Na budynek służą dwa określenia: *domus* i *aedes*. Nie zdołaliśmy rozwiązać zagadki, czym się one różnią. Czyżby *aedes* były murowane, a *domus* – drewniane? A może jedne kryte dachówką, a drugie – słomą?

15. Autor spisu interesuje się żywo własnością budynków. Przeważająca liczba mieszkańców to ich właściciele. Siedzą zatem oni u siebie; źródło nieustannie stwierdza: *in propriis aedibus habitant*; widocznie do tego faktu rejestrator przywiązywał wagę. Znacznie rzadziej wzmiankowani najemcy.

16. Szczególny rodzaj budynków stanowią *tabernae*, karczmy. Jest ich w parafii trzy. Nie mało: jedna karczma na 377 mieszkańców! Jest tam również *aula propinatoria*, chyba gorzelnia.

17. *Ficularia* to prawdopodobnie oranżeria. Tak by można sądzić w oparciu o jej dość ekscentryczną nazwę – bo czyżby hodowano tu figi? Jak też – i przede wszystkim – ze względu na jej mieszkańca: jest nim *hortulanus*, ogrodnik.

18. Nazwisk mamy w spisie trzy rodzaje, polskie, niemieckie i łacińskie. Nie zawsze one wybredne (*Pierdola*), co charakterystyczne dla mian genetycznie przezwiskowych. Uderza też nie mała liczba nazwisk czysto niemieckich w rodzaju: *Balcer, Belter, Bloch, Buler, Gerber* i in.; naliczyliśmy ich aż 52! Oczywiście nie muszą to być koniecznie wszystko Niemcy, ale znacznej ich obecności w regionie szubińskim nie odważamy się wykluczyć.

19. Pojawiają się też nazwiska łacińskie: *Caupo*, *Lignifaber*, *Olearius*, *Pecorarius*, *Piscator*, *Tabernarius*, ale ich nie wiele. Przytem jest rzeczą oczywistą, że nikt praktycznie tych mian nie używał. To niewątpliwie tłumaczenia terminów polskich, dokonane przez księdza-redaktora. Prawdopodobne ich brzmienia polskie to Kupiec, Cieśla, Olejnik, Wolarz, Rybak; no i Kaczmarek. Czyżby mogło ostatniego brakować? Toż to rejon, w którym Prusacy rekrutować będą później Kaczmarek-Regimente.

20. W spisie znalazły się też *appellativa* na oznaczenie zawodów. Częstsze z nich to *opillo*, pastuch owiec, i *pecorarius*, pastuch bydła. Jeden *organarius*, organista; dalej *oeconomus*, *custos*, *hortulanus*, co przetłumaczymy przez rządcę, stróż i ogrodnik. O zawodzie większości mieszkańców źródło milczy.

21. Zwróćmy uwagę na dużą liczbę osób, pełniących funkcję sług, męskich i żeńskich. Pierwszych (*famulus*, rzadziej *famulans*, czasem też *puer*, *puer famulans*) naliczyliśmy łącznie 66, a sług żeńskich (pod jednym terminem *ancilla*) – 65; w sumie wszystkich służących 131. Akcentujemy: na 1132 mieszkańców w ogóle, a więc 11%!

22. Zauważmy jeszcze, że zawód podany tylko wówczas, gdy głową domu jest mężczyzna, natomiast nigdy nie pojawia się on przy głowie domokobiecie; ona wykonuje tylko dwa „zawody”, żony, *uxor*, i służącej, *ancilla*; ale wówczas – oczywiście – nie jest głową domu! Podkreślmy: nie ma jeszcze w Szubinie nauczyciela!

23. Wyciągnęliśmy na światło dzienne zasłużonego rejestratora a przyszłego biskupa, księdza Żarnowieckiego, oraz jego dzieło, spis ludności jednej parafii wielkopolskiej, w przededniu rozbiorów, z informacjami o wyznaniu, płci i wieku. Z terenów polskich drugiego współczesnego źródła, zawierającego równie szczegółowe dane nie ma: to zatem rarytas!

24. Literatura dotycząca omawianego zabytku ogranicza się jedynie do kilku pozycji. Pióra wydawcy jest obszerny wstęp do *Spisu ludności parafii Szubin z 1766 r.* (Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. 6 zes. 1 (11) 1960, s. 355-397) oraz tegoż artykuł pt. *Liber baptisatorum parafii Szubin z lat 1736-1785* (Studia..., t. 7 r. 1962, zes. 2 s. 199-220). Oba uwzględniła w swym *Wstępie do demografii staropolskiej* prof. Irena Gieysztorowa (Warszawa 1976, s. 128). Piramidę ludności sporządził statystyk, prof. Stanisław Waszak (Poznań).

MIASTO SZUBIN 1766 ROK



